

Europejska Konferencja Robotnicza

uchwalila jednomyślnie

ODEZWĘ DO MAS PRACUJĄCYCH EUROPY

Utworzony został Europejski Komitet Robotniczy

przeciw remilitaryzacji Niemiec

W niedzielę zakończyła się w Berlinie Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Końcowe posiedzenie konferencji było potężną manifestacją przyjaźni i solidarności klasy robotniczej krajów europejskich w obronie pokoju. Uchwalono jednomyślnie telegram do zastępców ministrów spraw zagranicznych z mocarstw, obradujących w Paryżu, odczyt do mas pracujących Europy i rezolucję piętnującą remilitaryzację Niemiec za chodnich.

Na ostatnich posiedzeniach toczyła się dalsza dyskusja nad referatem Augusta Konicznego.

Delegat robotników angielskich Finley Hart podkreślił, że również robotnicy angielscy wstępują stanowczo przeciwko remilitaryzacji Niemiec i przeciwko przygotowaniu do nowej wojny. Realizowany w Anglii program zbrojeniowy doprowadził do kryzysu ekonomicznego i do spadku stopy życiowej mas pracujących. Wśród oklasków uczestników konferencji Hart oświadczył: „Bez nas — robotników Anglii, Francji, Włoch, Niemiec i Belgii — Ameryka nie może prowadzić wojny!”

Burliwą owacją przyjęto ukazanie się na trybunie kierownika delegacji robotników radzieckich Osipowa, który złożył konferencji podziwienia w imieniu mas pracujących ZSRR. Osipow poparł wniosek o utworzenie europejskiej rady robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec i o nawiązanie ścisłej współpracy między robotnikami Europy. Wśród huczących oklasków wszystkich zebranych delegatów radziecki przemówienie przypomnienniem słów STALINA: „Pokój będzie utrzymamy i utrwalimy, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca!”

Delegaci i goście manifestowali z entuzjazmem na cześć chorążego pokoju na całym świecie — Generalissimusa STALINA.

Z kolei przedstawiciel francuskich robotników portowych Fasini opowiadał o walce fran-

cuskiej klasy robotniczej w obronie pokoju. Robotnik z Bremy, Suess, zapewnił, że robotnicy zach.-niemieccy wytyczą wszystkie siły, aby przeprowadzić w Niemczech Zach. referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji oraz na rzecz zawarcia traktatu pokojowego w 1951 r.

Następnie zabrał głos przedstawiciel emigrantów hiszpańskich Jose Moyx. Przekazał on podziwienia od bohaterów klasy robotniczej swego kraju, a przede wszystkim od robotników Barcelony, którzy walczyli mężnie przeciwko reżimowi faszystowskiemu, przeciwko przekształcaniu Hiszpanii w bazę wojenną imperialistów — stwierdził mowa — masy pracujące Hiszpanii nie będą nigdy walczyły przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Delegaci przyjęli z entuzjazmem uchwałę podtrzymującą bohaterów robotników Barcelony.

Inż. Weiss z zachodniego Berlina wyzywał wszystkich inżynierów i techników Europy do czynnego poparcia walki robotników o pokój i przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Członek delegacji francuskiej Lemonon, przemawiając w imieniu francuskich robotników-katolików, nawoływał do wzajemnego porozumienia między robotnikami o różnych poglądach politycznych i wierzniach religijnych w ogólnej walce na rzecz utrzymania pokoju.

Robotnik portowy z Antwerpii Albert Mertens zapewnił konferencję o gorących uczuciach

solidarności belgijskiej klasy robotniczej. O walce włoskich mas pracujących przeciwko polityce rządu de Gasperi opowiadał robotnik z Geny Ebo Ruic. Przedstawiciel robotników Zagłębia Rubry Greinborst oświadczył, że tamtejsza klasa robotnicza walczy energicznie przeciwko tzw. „złamanom pancernym” — tj. przeciwko dodatkowym zmianom na cele produkcji zbrojeniowej.

Delegat francuski Boudin złożył sprawozdanie w imieniu komisji redakcyjnej oraz odczytał teksty odezwy do mas pracujących Europy, telegramu do zastępców ministrów spraw zagranicznych i rezolucji przeciw remilitaryzacji Niemiec. Następnie przewodniczący Rene Six poddał pod głosowanie wszystkie trzy dokumenty. Konferencja uchwaliła je jednomyślnie wśród powszechnego entuzjazmu.

Wszyscy delegaci podpisali na stępalu tekst: „My, delegaci na Europejską Konferencję Robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec, popieramy apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami”.

Następnie wybrany został Europejski Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich krajów europejskich. W imieniu robotników Europy delegaci polecieli temu komitetowi przesłanie pisma do robotników amerykańskich.

Na konferencję nadeszło 17.766 depesz i listów z pozdrowieniami z różnych krajów Europy i całego świata.

DZIS
w numerze:

Str. II — Wiosna Literatury Radzieckiej.

Str. III — Jak młodzież białawskich szkół przeżywała bawelnianego kierującego swym życiem w szkole i internacie.

Str. IV — Rośnie i krzepnie przyjaźń niemiecko-polska.

SZTANDAR

MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 28 marca 1951. Nr 73 (281) B

Cena 15 gr.

600 ton stali, 100 ton surowców, 100 ton wyrobów walcowanych — ponad 412 tysięcy złotych oszczędności przyniesie Czyn 1 Majowy robotników huty „Zawiercie”

Nieustannie potęguje się fala zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych dla uczczenia Święta 1 Maja. Załogi wielu zakładów pracy wcielają w czyn hasło wzmocnienia walki o zwycięską realizację Planu 6-letniego i o trwały pokój na świecie. Głęboki patriotyzm i oddanie sprawie budowy socjalizmu biją z każdego zobowiązania, którymi robotnicy czczą święto międzynarodowej solidarności pracujących w walce o pokój i postępek.

Pierwsze w woj. poznańskim zobowiązania 1-majowe podjęło wiele załóg Zakł. Przem. Metalowego im. J. Stalina. M. in. załoga jednego z oddziałów postanowiła wykonać części kotłowe i inne elementy o wartości 112 tys. zł. Pracownicy innego oddziału zobowiązali się wykonać pokrzyki i stoły pochyłe o wartości ponad 63 tys. zł, oraz zoszczędzić 3 tys. zł. rocznie przez użycie do produkcji materiałów wybrukowanych.

„Wyprodukujemy ponad plan 600 ton stali, 100 ton surowców, 100 ton wyrobów walcowanych — zoszczędzimy 412.700 zł” — takie zobowiązania podjęli robotnicy huty „Zawiercie”.

Pod hasłem: „Więcej rudy dla towarzyszy pracy — metali-

lowców, inicjatorów ogólnonarodowego czynu 1-majowego” — górniczy sześciu kopalni rudy żelaznej postanowili do 1 maja wydobyc ponad plan 600 ton rudy surowej i wyprodukować 370 ton rudy prażonej.

W Zakł. Chorzowskich zobowiązania dla uczczenia Święta 1 Maja podjęło 38 zespołów produkcyjnych. M. in. załoga jednego z wydziałów swą planowaną produkcję przysporzy gospodarce narodowej 356 tys. zł.

W wielu zakładach pracy w Szczecinie odbyły się masowe zebrania, na których załogi podjęły cenne zobowiązania. M. in. załoga budowy szpitala, w oparciu o zobowiązania poszczegól-

nych brygad, postanowiła skrócić termin budowy o 28 dni.

Na Wybrzeżu pierwsza podjęła apel Pruszkowa załoga Portu Gdynskiego. Łączna suma oszczędności, uzyskana przez załogę w czynie 1-majowym, przekroczy 230 tys. zł. Suma ta uzyskana zostanie m. in. przez zmniejszenie czasu przeładunku statków.

Na Dolnym Śląsku robotnicy Wrocławskiej Fabryki Wodmierz postanowili wykonać plan kwietniowy w 110 proc. i

obniżyć koszty własne o 8 proc. Podjęto również długookresowe zobowiązanie wykonania zadań półrocznych o 15 dni przed terminem.

Więcej stali, więcej surowców, więcej koksu — postanowili dać krajowi dla uczczenia Święta 1 Maja robotnicy huty „Borek”. Załoga wielkich pieców zobowiązała się wyprodukować w kwietniu 1.000 ton surowców ponad plan. Robotnicy stalowni zobowiązali się zwiększyć dzienną produkcję o 75 ton stali.

Celem uczczenia 1 Maja robotnicy radzieccy przedterminowo wykonają zamówienia dla gigantycznych elektrowni wodnych na Woltze, Dnieprze i Donie

Zbliżające się święto 1-Majowe robotnicy radzieccy witają tradycyjnym współzawodnictwem pracy. Miliony robotników zaciągają warty stacjonarskie, zobowiązując się do zwiększenia wydajności pracy, przyspieszenia wykonania planów gospodarczych, lepszego wykorzystania sprzętu technicznego i uzyskania dużych oszczędności w zużyciu surowców, materiałów pomocniczych i energii elektrycznej.

W ramach współzawodnictwa przedmającego robotnicy tych zakładów zobowiązali się w najbliższym czasie wysłać na teren budownictwa hydroenergetycznego 20 tego rodzaju maszyn.

W tym celu węgłowym poważono osiągnięcie notują górniczy Załogi Donieckiego. Załogi kopalni Czystałowa, Dzierżyńska, Katyka i innych rejonów, wydobyli w ciągu 21 dni 10 „Krasnyj Fakiel”, fabryki transformatorów i innych przedsiębiorstw moskiewskich wykonują przedterminowo zamówienia dla elektrowni na Woltze, Dnieprze i Donie.

Konstruktorzy Zakł. Budowy Maszyn Budowlanych w Moskwie konstruują nową maszynę przeznaczoną do mechanicznego betonowania śliz na terenie wielkich budowli komunizmu.

Rząd USA wciąga Amerykę Łacińską do imperialistycznych planów wojennych

W prasie ogłono porządek dzienny rozpoczynający się 26 bm. w Waszyngtonie konferencji ministrów spraw zagr. krajów Ameryki Łacińskiej.

Komentując porządek dzienny konferencji waszyngtońskiej, dzienniki piszą, że rząd USA starać się będzie doprowadzić do przyjęcia takich uchwał, które umożliwiłyby mu przystosowanie gospodarki Ameryki Łacińskiej do potrzeb produkcji wojennej St. Zjednoczonych. Rząd USA ma m. in. domagać się udzielenia mu baz morskich i lotniczych w krajach Ameryki Łacińskiej, wzmocnienia sił zbrojnych tych krajów, zwiększenia importu do USA surow-

ców strategicznych oraz wycozystania rezerw ludzkich tych krajów w przemyśle USA.

W Brazylii wzmaga się obronienie mas ludowych, które zdają sobie sprawę, że konferencja ministrów spr. zagr. krajów amerykańskich, ma na celu dalsze wciągnięcie państw Ameryki Łacińskiej do planów wojennych imperializmu amerykańskiego. Brazylijski Komitet Obronców Pokoju organizuje szeroką kampanię protestacyjną. Dzień 26 bm. uznano za dzień protestu ogólnonarodowego przeciwko konferencji waszyngtońskiej.



Fabryka „Stowarzyszenie Mechaników” w Pruszkowie, to zakład, który wezwał masy pracujące Polski do Czynu 1-majowego. Jednym z racjonalizatorów tej fabryki jest Zygmunt Kuźma (na Jotografii). Posiada on 4 zatwierdzone usprawnienia. Ostatnio opracował trzy nowe włoski racjonalizatorskie.

Na Apel i Uchwały Światowej Rady Pokoju odpowiadamy wzmocnieniem pracy — mówią młodzi patrioci polscy

Jerzy Zapust
przewodnik pracy, ZMP-owiec,
wiertacz działu mechanicznego z Zakładów
Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze mówi:

Ludzie pracy nie chcą wojny. Wszyscy ci, którzy miłują prawdziwy pokój odpowiadają na Apel i Uchwały Światowej Rady Pokoju, dalszym wzmocnieniem pracy. Dlatego też zobowiązujemy się podnieść wydajność pracy z 213 proc. na 220 proc. nowej normy!”

Jak nasz korespondent donosi kol. Jerzy Zapust zaczął już realizację swojego zobowiązania i od 15 bm. wykonuje 220 proc. normy. Podobne zobowiązanie podjął i wykonuje kol. STANISŁAW GORSKI — blacharz działu wagonowego tych samych zakładów, który podniósł wydajność pracy z 143 na 173 proc.

Aleksander Skrzyński
ze wsi Bronowice, gmina Bobrowka,
pow. Strzelce Krajeńskie, mówi:

Jestem przekonany, że Apel Pokoju poprze całą młodzież polską. Wszyscy poprze Uchwały Światowej Rady Pokoju, bo dobrze pamiętamy Jeszcze okropności wojny.

My chcemy się uczyć i pracować dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny. My, młodzież wiejska wsi Bronowice, obcujemy, że z Jeszcze większym, niż dotąd entuzjazmem przystąpimy do walki o Pokój i Plan 6-letni. Przyrzekamy, że walczyć o Pokój będziemy nieustannie.”

Nowe metody pracy powinny stać się własnością wszystkich robotników

NARADA NOWATORÓW

Dziś zabiera głos w naradzie, jej inicjator, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP w Zakładach Mechanicznych „Ursus”, tow. Józef Górniak. Mówi on m. in.:

„Do chwili wprowadzenia szybkościowego skrawania, towarzysze z mojej brygady pracowali przeciętnie na 120 obrotach na minutę. Stopniowo podnieśliśmy ilość obrotów i obecnie wyciągamy 260 obrotów na minutę, tzn. ok. 480 m skrawanej powierzchni. Najważniejszą rzeczą, która pozwoliła nam na zwiększenie ilości obrotów, było właściwe wyszlifowanie i ustawienie noża tokarskiego.” (Wystąpienie tow. Józefa Górniaka podajemy na str. 2)

Jako następny zabierze głos jeden z inicjatorów szybkościowego skrawania w Polsce, towarzysz Zakładowy Przem. Metalowego im. Józefa Stalina — Czesław Passon.

Naród włoski winien zjednoczyć się w walce o pokój, o uratowanie niezawisłości swego kraju

Przemówienie sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch Togliatti'ego w Mediolanie

Na konferencji federacji mediolańskiej Komunistycznej Partii Włoch wygłosił przemówienie sekretarz gen. partii Palmiro Togliatti, który podsumował wyniki przygotowań do VII zjazdu KP Włoch, mającego się odbyć w Rzymie w czasie od 3 do 8 kwietnia.

Togliatti omówił sytuację polityczną we Włoszech. Rząd włoski — stwierdził — bez wahania wyraził swą pełną solidarność z agresywną polityką imperialistów amerykańskich. W związku z tym rozpał on przeciwko partii komunistycznej nagonkę oszczerstw i kłamstw.

Jednak naród włoski nie posiadał w włoskim kołami rządzącymi. Wraz z nami — podkreślił Togliatti — skupiło się wokół programu obrony pokoju 17 milionów Włochów.

W dalszym ciągu swego przemówienia Togliatti przedstawił walkę mas pracujących Włoch i wzrost ich aktywności. Przewidywanie do Związku Radzieckiego nie tylko ze strony awangardy włoskich mas pracujących, lecz również ze strony olbrzymiej większości — zaznaczył mowa — jest nieodłączną częścią świata domości klasowej i politycznej ludu pracującego Włoch.

Gdy włoskie masy pracujące słyszą imię towarzysza STALINA, to wiedzą, że tam, gdzie pracuje STALIN, tam walczy się nie tylko o interesy narodu rosyjskiego i narodu ZSRR, lecz również o interesy klasy robotniczej i mas pracujących wszystkich narodów świata.

Togliatti następnie stwierdził, że Włochy stają się pionkiem w

reku tych, którzy kierują polityką amerykańską, którzy zamierzają jawnie wciągnąć całą Europę zach. do wojny agresywnej. Mowa przedstawia następnie przyczyny kryzysu gospodarczego Włoch, wynikającego z przestawiania ekonomiki kraju na tory produkcji zbrojeniowej.

Jakież zadania i obowiązki stoją w chwili obecnej przed komunistami? — pyta Togliatti. Zdamy sobie sprawę — stwierdził — że na czoło wszystkich problemów wysuwa się sprawa wojny lub pokoju. Zgodnie z tym my, komunisty, jako najsilniejsza partia opozycyjna we Włoszech oświadczyliśmy, że jesteśmy gotowi zrezygnować z naszej opozycji zarówno w parlamencie jak i w kraju wobec takiego rządu, który zmieniłby w sposób radykalny politykę zagraniczną Włoch, tj. zwolniłby Włochy od zobowiązań, prowadzących je nieuchronnie do wojny i nie dopuściłby tym samym do wciągnięcia naszego kraju w otchłań nowego konfliktu.

Rozumiemy, że zadanie dokonania takiego decydującego zwrotu, być może, nie stoi dzisiaj przed nami. Niemniej jednak oświadczamy, że jest zez-

czą konieczną, aby we wszystkich partiach znaleźli się ludzie świadomi tego, iż zwrot taki winien nastąpić w imię przyszłości Włoch, w imię uratowania ich jedności i niezawisłości, w imię tego, aby w Europie zagrożonej przez imperialistów amerykańskich — Włochy odegrały rolę zrównoważonej siły. Siła taka mogłaby dopomóc również innym krajom w uniknięciu katastrofy.

Zjednoczyć się, aby nie dopuścić do katastrofy. Większość Włochów — to ludzie, którzy pragną oczenia ojczyzny i pokoju między narodami. Większość Włochów — to ludzie, z którymi można porozumieć się, można współpracować, aby zmienić obecną politykę, aby wywalczyć pokój.

W zakończeniu swego przemówienia Togliatti wezwał partię komunistyczną, aby skoncentrowała swą działalność w walce o pokój, o zawarcie paktu pokoju między plebsami wielkimi mocarstwami.

Głód i dzuma w Brazylii

Według nadeszłych z Brazylii wiadomości, w stanie Seara w wyniku długotrwałej suszy zwierzęta wylęgają się z sierści. W stanie tym wybuchła również epidemia dzumy.

Nakaz obrony pokoju

28 marca — w dniu, kiedy nad wszystkim granicami zmieszanie się na zakofce nie Tygodnia Młodzieży hymn przyjaźni i braterstwa — w czechosłowackim mieście Liberec rozpoczęła się konferencja młodzieży trzech mocarstw — Polski, Czechosłowacji i Niemiec w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

jest świst faszystowskich bomb nad Łodzią i nad Ostrawą. Jednakowo kocha swoją ojczyznę, dom i życie wieśniak z nad Łaby. drukarz z Lipska i warszawski murarz. Jednakowo grozi ich życiu, ich domom, ich ojczyznom kaptur w ręce faszysty, jednakowo do głębi poznali groźbę wojny.

Jest to poważna narada młodzieży, zdecydowanej ze wszystkich sił bronić swego zagrożonego prawa do spokojnego życia i twórczej pracy. Jest to narada bojowa, na zadaniem jej jest zmobilizować młodzież 3-ech krajów, wszystkie jej siły, całe umiłowanie swoich narodów i swojej ojczyzny do wielkiego boju o pokój, do wielkiego boju o pokrzyżowanie imperialistycznego planu poszerzenia jednego narodu przeciw drugiemu.

Zasiadają na tej naradzie młodzi robotnicy czechosłowaccy, którzy torowali drogę koleją w Banskej Bystricy do Dubrawy i setki innych dróg, wiodących do dobrobytu i szczęścia. Zasiadają niemiecki chłopcy, budowniczo zapory Saary i setki innych zapór przeciw faszystom i wojnie. Murarze Nowej Huty i setki innych hut, w których przetapia się w szlachetną, hutowniczą stal jutro naszego kraju. Zasiadają młodzi dokery z Hamburga, którzy przyjaźnie silną ręką do morza wrzucali amerykańską broń, wycelowaną w nasz pierś.

Tę młodzież jednakowo blisko jest sprawa pokoju, sprawa zduszenia plamienia wojny. Bo jednakowo

Postulamy na tę konferencję młodych robotników, chłopów, studentów. Dajemy im nakaz — Jesteście na konferencji, żeby wzmocnić nasz front milionów rąk i serc przeciw wojnie. Jesteście, żeby wzmocnić naszą jedność z młodzieżą sąsiedzkich narodów we wspólnej sprawie przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu, które niebezpieczeństwu Niemiec Zachodnich. Reprezentujecie na konferencji w Liberecu nas wszystkich i Wasz głos jest głosem całej polskiej młodzieży bez względu na pochodzenie społeczne, na wyznanie, na wykształcenie. Jest głosem młodzieży, której drogą jest jej ojczyzny język, drogie są stare mury Krakowa i nowe mury Warszawy, drogie jest życie matki — starszki i spokojny uśmiech żony. Nie ma chyba chłopca ani dziewczyny o żywym, czującym sercu — komu by to drogie nie było...

W ich imieniu powiedzcie na konferencji, że nie chcemy wojny. Ale nie chcemy — to mało. Nie dopuśćmy do wojny. Będzie — to więcej przeciw wojnie wzmocnią pokojową pracą, mobilizując jak najszersze

W ogniu bomb amerykańskich piratów bohaterscy kolejarze koreańscy prowadzą pociągi z ładunkami dla frontu

Przed paru dniami samoloty amerykańskie bombardowały w Korei stację kolejową, na której zatrzymały się trzy pociągi z ładunkami dla frontu.

W parowozowni znajdowała się tylko jedna lokomotywa. Maszynista — Ju Jun-ki wraz z pomocnikami, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa zagrożającego pociąg towarowym, jednocześnie wyprowadził z zagrożonej strefy dwa transporty. W chwili, gdy Ju Jun-ki podjeżdżał po trzeci transport, samoloty amerykańskie zaczęły z broni pokładowej ostrzeliwać parowóz.

Ju Jun-ki na maksymalnej szybkości skierował pociąg torem kolejowym biegnącym wśród wysokich gór. Po zakończeniu przystąpił do ponownego ostrzeliwania lokomotywy. Z przedziurawionego kotła parowozu trysnęła woda. Ju Jun-ki zdążył się uciec ubranie, zatykając nim dziurę. Po kilkudziesięciu minutach Ju Jun-ki przybył do miejsca przetrwania. Samoloty amerykańskie zrzucały na tory kolejowe ponad 200 bomb zegarowych.

Na zebraniu kolejarzy odcinka, pomocnik naczelnika tego odcinka Li Jun-su, naczelnik stacji Ko Ha-kiu, naczelnik parowozowni Sim Czu-be, robotnik He Bek-nen, Czhan En, He Czhan-min i inni, łącznie 30 osób, postanowili przystąpić — nie zważając na ogromne niebezpieczeństwo — do niezwłownego usunięcia bomb zegarowych. Brygady 3-4 osobowe bez przerwy w ciągu całej nocy usunęły z toru kolejowego i nasypu bomby zegarowe.

O świcie pociągi z ładunkami dla frontu ruszyły naprzód.

Prezydium Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej odznaczyło orderem Sztandaru Państwowego I-go stopnia wice-ministrów spraw wewnętrznych — Cza I-su i Ten Syn-nera za wyjątkowe zasługi i odwagę w organizowaniu ruchu partyzanckiego w warunkach sprzyjających wojny ojczyznej, prowadzonej przeciwko imperializmowi amerykańskiemu o zjednoczenie, wolność i niezawisłość ojczyzny.

Ponad 2.000 żołnierzy stracili najedźdźcy w rejonie Seulu

Naczelne dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej stwierdziło w komunikacie z 26 bm., że wojska ludowe wraz z ochotnikami mi chińskimi kontynuują w wszystkich odcinkach frontu zwycięskie walki z nieprzyjacielnymi, zadając im wielkie straty.

24 bm. w rejonie Seulu oddziały armii ludowej w walce z niestabilnymi spadochronowymi nieprzyjaciela na północ od Seulu zabiły i zranily przeszło 2.100 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów. Wzięto również jeńców. W toku tych walk zniszczono 7 czołgów i 3 samochody oraz zestrzelono 1 samolot nieprzyjacielski.

Wiosna literatury radzieckiej

[Telefonom z Moskwy]

Nowe metody pracy POWINNY STAĆ SIĘ WŁASNOŚCIĄ WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW

• NARADA NOWATORÓW •

Moja metoda szybkościowego skrawania metali

JOZEF GORNIAK



Towarzysze i Towarzyszk!

Od dwóch miesięcy jestem przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMP w Zakładach Mechanicznych „Ursus”. Zanim mi koledy powierzyli mi tę funkcję, byłem ustawiającym na tokarkach podciągających i kierowałem młodzieżą w brigadzie produkcyjnej „Pionier”. Kilkanście miesięcy temu jako pierwszy młodziewiec w zakładach wprowadziłem w naszej brigadzie metodę szybkościowego skrawania i właśnie o naszej pracy tą metodą chcę Wam, Towarzysze, na tej naradzie opowiedzieć.

Szybkościowym skrawaniem interesowałem się już dawno. Pamiętam, że pierwsze zastosowanie tej metody pracy powziąłem po przeczytaniu w „Trybunie Ludu” opisu pracy tokarki radzieckich, którzy osiągnęli na swoich tokarkach rekordową szybkość skrawania — 1200 metrów na minutę. Nostłem się długi z postanowieniem przyspieszenia skrawania — obliczałem sobie wszystko i obserwując brygadę przy pracy obmyślałem sposób najlepszego rozplanowania roboty. Po dokładnym przemyśleniu całej sprawy wprowadziłem do naszej pracy tę nową metodę.

Do chwili wprowadzenia szybkościowego skrawania towarzysze z mojej brigady pracowali przeciętnie na 120 obrotach na minutę, to co wynosi np. przy tarczach ciernych, które obrabialiśmy, około 240 metrów skrawanej powierzchni na minutę. Stopniowo podnosiliśmy ilość obrotów i teraz wyciągamy 260 obrotów na minutę, to znaczy ok. 480 m skrawanej powierzchni. Najważniejszą rzeczą, która pozwoliła nam na zwiększenie ilości obrotów, było właściwe wyślizgowanie i ustawienie noża tokarskiego.

Przedtem noże szlifowała na rzędziowni i kąt dostosowany był tylko do gatunku metalu, z jakiego zrobiona była obrabiana część — do stali był inny, do aluminium inny itd. Tak szlifowany nóż nie wytrzymał zwiększenia obro-

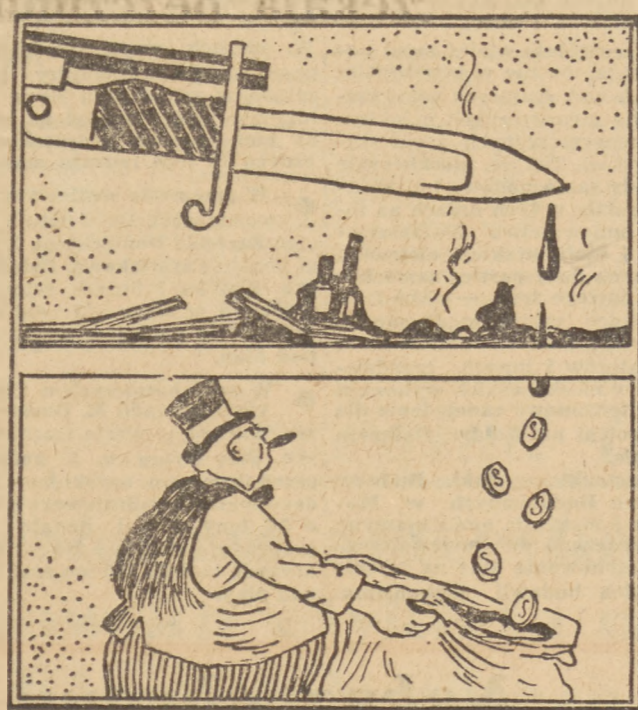
tów, zaczynał drżeć i po 2-3 tarczach palił się. Oparając się na doświadczeniach radzieckich znaleźliśmy przy szlifowaniu najlepszy kąt — kąt ujemny. Teraz robotnicy brygady „Pionier” sami szlifują nóż do szybkościowego skrawania i nadają mu kąt ujemny, przy którym nóż „widzi” się nie pali tak przedko oraz odrywa i łamie skrawany wódr. Następnie bardzo ważną rzeczą jest sprawa zamocowania noża. Na podstawie doświadczeń, opracowaliśmy najlepszy przy szybkościowym skrawaniu sposób ustawienia noża. Wierchołek noża ustawiamy trochę powyżej osi przedmiotu obrabianego — wtedy opór jest najmniejszy i można skrawać na szybkich obrotach. Najlepszym rodzajem noża okazał się również do szybkiego skrawania nóż odgięty do dołu.

Przyspieszenie obrotów wrzeciona jest jednym z czynników szybkościowego skrawania. Ale jest jeszcze i drugi sposób — zwiększenie posuwu.

Żeby Wam jasniej wytłumażyć, Towarzysze, w jaki sposób można zwiększyć posuw tokarki i jakie to ma znaczenie dla podniesienia wydajności pracy, opowiem to na przykładzie.

Przy toczeniu bębnowo do hamulców używaliśmy przedtem noża S1 zaszlifowanego promieniem 0,5 i nadawaliśmy to karce posuw 0,2 mm na jeden obrót wrzeciona. Potem, chcąc podnieść wydajność i skrawać szybciej, zwiększyliśmy posuw do 0,5 mm na je-

Brudne sprawy



I czyste złoto

23. III. wieczorem zakończyła swe prace trwająca 9 dni wszechzwiązkowa narada młodych pisarzy. Końcowe przemówienie wygłosił sekretarz generalny Związku Pisarzy Radzieckich A. Surkow.

Interesujące dane, dotyczące składu osobowego delegatów zakomunikował przewodniczący komisji do spraw pracy z młodymi autorami — autor popularnej powieści „Daleko od Moskwy” Wasilij Aza-kew. Ogółem na naradzie obecnych było 280 osób (w tym 20 kobiet), które przyjechały ze wszystkich stron Związku Radzieckiego.

Pod względem wieku skład delegatów był następujący: do lat 20 — 1 osoba, od 20 do 30 — 135, od 30 do 40 — 137 i powyżej 40 — 7 osób.

Z uczestników narady 214 osób posiada wykształcenie wyższe i nieskończone studia wyższe, wykształcenie średnie posiada 59 osób, nieukończono średnie — 7 osób. Wśród delegatów — 159 członków partii i kandydatów oraz 44 kom-

somolców. Członków i kandydatów na członków Związku Pisarzy Radzieckich jest 63. Wśród delegatów zameldowało 28 osób nie jest bezpośrednio związanych z pracą literacką; posiadają oni zawód lekarzy, inżynierów, techników, robotników, pracowników partyjnych. Pozostali bądź pracują w dziennikarstwie, bądź zajmują się pracą literacką będąc na umowach z wydawnictwami, bądź też uczą się w instytucjach literackich, studiują na wydziałach literatury Instytutów Pedagogicznych. Świadczy to, że 90 proc wszystkich uczestników narady — jest już praktycznie zawodowymi literatami. Długość tego punktem centralnym wystąpienia młodych autorów w czasie dyskusji, która trwała przez cztery ostatnie dni Narady, były zagadnienia opanowania sztuki pisania. Ogólny pogląd delegatów narady wyraził jeden z młodych pisarzy, mówiąc, że dostrzegł tutaj „prawdziwie carski sunek do młodych”.

Konstanty Łapin

Starsi „towarzysze pióra” podsumowując wyniki prac seminariów, opowiadali z trybuny narady o „tajemnicach” swej sztuki pisarskiej.

O poezji pracy pisarskiej opowiedział w swym wystąpieniu — które było również prawdziwą poezją — jeden z najstarszych pisarzy radzieckich, mistrz słowa, Michaił Priszwin.

— Pozdrawiam was, towarzysze, z nadejściem wiosny — powiedział on — witałem nie tylko pierwszą odwilż na ulicach, nie tylko słońce marcowe i pierwsze ptaki. Wiosna przyszła do Moskwy, wiosna przyszła do Związku Radzieckiego, do naszej literatury. Bujnie rosną i ciągną się ku światłu młode literackie pędy.

Znany mistrz prozy radzieckiej, Konstanty Fiedin, w swym referacie, który zilustrował licznymi przykładami twórczości klasycznej literatury i pisarzy początkujących, podniósł rolę i znaczenie dobrego języka literackiego w utworach literackich.

Ze szczegółowym referatem „O mistrzostwo artystyczne, o wielkie wymagania” —

wystąpił na naradzie sekretarz KC WLKSM tow. Michajłow.

— Poważne sukcesy osiągnął młody oddział literatury radzieckiej — powiedział on —

W ciągu 4 lat, jakie ułynęły od czasu Pierwszej Wszechzwiązkowej Narady Młodych Pisarzy, do Związku Pisarzy przyszło 670 nowych literatów. W tym samym okresie czasu 56 dzieł młodych pisarzy zaszczyconych zostało wielką nagrodą — Premiami Stalinowskimi. — Omawiając szczegółowo twórczość młodych i początkujących autorów, znajdujących się na sali obrad, tow. Michajłow mówi:

— Nasza partia i rząd, towarzysze Stalin — czynią wszystko, aby stała się doskonała i kwitła nasza sztuka radziecka i nasza literatura, powołana do służenia walce o trwały pokój, o demokrację, o komunizm, o wielkie i zaszczytne zadania, stojące przed młodą gwardią literatów.

Podkreślając rolę prawdziwego, typowego bohatera politycznego bohatera w artystycznych utworach, wychowujących szerokie masy, tow. Michajłow przytacza jako przykład bohatera naszych dni — młodego robotnika radzieckiego, wychowanego przez partię leninowską — stalinowską, stachanowca moskiewskiej fabryki im. Ordżonikidze, Mikołaja Czikiriewa. Racjonalizując swą pracę, stając się mistrzem w swym zawodzie — wykonuje

on do 70 norm w ciągu dnia, tj. 7000 proc. planu. Za radykalne udoskonalenie swoich metod pracy, nowator odznaczony został w roku bieżącym Premią Stalinowską.

I oto na trybunie wchodzi Czikiriew — żywy bohater przyszytych książek i poematów. Jest to robotnik, który wyrósł w okresie władzy radzieckiej i został przez nią wychowany. Opowiada, że bardzo lubi czytać, wymienia książki, które pomagają mu żyć i pracować, szczególnie zaś te, które pomogły mu w osiągnięciu sukcesów w pracy. Czikiriew wzrwa młodych autorów do tworzenia prawdziwych utworów o nowym, wysoko — kulturalnym robotniku Kraju Rad.

Na naradzie występuje również moskiewska nauczycielka Stepanowa, jedna z tych, którzy uczą 37-milionową armię radzieckiej młodzieży szkolnej, występując słynnym kombinajner, obecnie aspirant Akademii Kółkowej im. Timiriaziewa, Borin — jeden z 1.247.000 tych, którzy codziennie przekraczają próg sal wykładowych wyższych zakładów naukowych kraju.

I wydaje się, że cały naród radziecki, który tak szybko rozwinął swą kulturę, zwraca się do młodych autorów z wezwaniem:

— Piszecie dzieła, tworzyć nowe dzieła, pomagajcie nam w budowie komunizmu i w walce o pokój!

Wiktor Woroszyłski

Świerczewski (fragment poematu)

A jeśli kiedyś nad Wisłą pomnik generalowi marmurem się spiętrzy, Świerczewski będzie na nim nie surowy, nie skłupiony, Świerczewski będzie na nim — uśmiechnięty.

A w tym uśmiechu wszystko; Polska, którą zdobył. Której nie odda. I szlak bojowy. I gwiazda kreniowska — socjalizmu gwiazda przewodnia.

Wsiłku, zmagani lat trzydziści, spraw i myśli gromada radosna — tego w księgach nie zmieścić! W uśmiechu — można...

Wiele będzie stał na przecięciu rzeki z najśrodkniejszą drogą, a droga, jak to droga, ludzie przetrzani chodzą.

Przejdzie piechur: — Melduje, generale, ja z tych, co to — wiecie — nad Nysą, no i siódmi tam, i trwa, i na nosie gra imperialistom!

Przejdzie robotnik: — Towarzyszu, wybaczyć, ale my, stara wiara, tokarze, jeszcze pamiętamy waszą pracę i nadajcie nam, — to okaże współzawodnictwo nasze!

Przejdzie chłop: — Jam z Rzeszowskiego rodak, z okolicy tej, gdzieście padli, chcę wam rzec, że nieżyli mamy urodzić i chod wam nie śmieją nas trwożyć bandy!

General! przyjmie meldunki i na zawsze zostanie w uśmiechu każdy z serdecznych ludzi; chłop, robotnik i piechur.

A jeszcze przejdzie drogą do szkoły, z czerwona wstążeczką we włosach rozstrzępiane wesoły, smarkula, ot, taka sobie. I spojrz — i na uśmiech uśmiechem odpowie.

Gdy kalkulator ma tęgą głowę i czule serce...

W PGR-ze Łęczna Podzamecz wszyscy go znają.

No, bo ktoś by nie znał kalkulatora Sawy... Każdy zna i każdy od razu powie, że ten kalkulator Sawa, to tęga głowa — oho — jaka tęga... Machnie ciwarkę choćby i niezakrapianą, jakby orzech zrył. Ani nawet nie splunie.

A kalkulator, jak wiadomo, powinien mieć tęgą głowę. Do kalkulowania.

Dlatego syt chwały chodzi wśród bliźnich kalkulator Sawa.

Oprócz tego, że ma tęgą głowę, ma jeszcze i serce czule. Czule na muzykę. Ze specjalnym uznaniem podkreślamy to w tym miejscu, gdyż ma jest kalkulatorów lubiących szlachetną muzykę. A kalkulator Sawa za szlachetną muzyką wprost przepada.

Jak może żaden z kalkulatorów ze wszystkich PGR-ów kraju, lubi wesprzeć tęgą głową na dloni i roztopić się w upojonych dźwiękach tang i slow-foów. Nic tak nie budzi tęsknych porывów jego czulego serca, jak miękkie dźwięki znanej i uwielbianej przez niektórych za masową, pieśni: „Tico-tico”. Do późna w noc słuchałby

tajemniczego „hiti — h...” rozkołysanej rumbi.

Słowem: — Wypisz, wypis — Janko muzykant XX-go wieku.

Taki to jest wspaniały człowiek ten kalkulator Sawa.

Nic też dziwnego, że jego tęga głowa idąc za podszepkami czulego serca bezustannie pracowała nad taką sprawą: skąd by tu wykalkulować instrument, z którego można by zawołanie wyzaczarować i „Tico-tico” i „Stary młyn” i „My sweet baby” i inne najwspanialsze melodie świata. Wszelkie czule serce podpowiadało tej głowie: Świeta...

A w świetlicy jako żywo stał sobie taki aparat zwany radiem, do którego po pracy podchodziła młodzież i kręcąc galkami szukała to pogadank, to dzienników, to piosenek, które by można śpiewać w świetlicy. Jak to młodzież... Wszystko by zaraz chciała...

Hej, gdzie ten pisarz, co barwnie opisywał Janka muzykanta, skradającego się po skrzypce do dworu... Jakiś by miał wspaniały materiał opisując wycieczkę kalkulatora Sawy do świetlicy po radio... Jakiego pióra trzeba by,

żeby opisać szczegółowy jego wyprawę po wyteściony przedmiot, jakich słów dobrać, by wiernie oddać radosne drżenie jego czulego serca na widok tajemniczej skrzynki, gdy ta spočuła już na stole w jego przylutym kalkulatorskim mieszkaniu. A ktoś dopiero pokusił się, by rymem uczcić jego chłodne mięso, z jakim udzielił dumnej odpowiedzi nie znającym się na jego słachetnych porывach ZMP-owcom, że świetlica nic go nie obchodzi.

Ale ZMP-owcy, jak to ZMP-owcy. Uparci. Powiadają, że jak dziedziców zabrakło to Janki muzykanci poszli do szkół muzycznych się uczyć. A w dworach teraz nie ma niedostępnym dla nikogo pańskich skrzypiec, są natomiast w PGR-ach świetlice, gdzie jest coraz więcej dostępnych dla wszystkich aparatów radiowych. I że za nie sobie mają tęgą głowę i czule serce kalkulatora Sawy i że nie przestaną wołać: „Panie Sawa, niech pan odda nasze radio!”

Dziwni ludzie. Prawda, towarzyszu dyrektorze Okręgowego Zarządu PGR w Lublinie? (wis)

Z małej granulki — duży plon..

Jan Siuta asystent Wyższej Szkoły Rolniczej w Kortowie, dokładnie tłumaczył — co to jest granulacja. Zapalał się w opisie.

— Koledzy — granulki, to małe, zbite grudki nawozów. Po co je zbijać w grudki? — bo nawóz w tej formie ma mniejszą powierzchnię styku z glebą niż powozki pyliste. Przez to nie jest narazony na zamarnowanie w nim pokarmów. Nawóz odda w ten sposób prawie cały zawarty w nim pokarm — roślinie, a chodzi nam przecież o to, aby nakarmić roślinę, żeby jak najlepiej rosła...

Jakie są wyniki stosowania takiego granulowania nawozów? Zwiększa się 5 — 8-krotnie plon, przy mniejszym zużyciu nawozów, a więc przy znacznym obniżeniu kosztów produkcji.

Długo mówił asystent Siuta do ZMP-owców. Odpowiadał na pytania.

Wśród ZMP-owców widać było to pierwsze zainteresowanie. Jeszcze nie wszyscy zajęli się doświadczeniem, ale w oczach kilku świeciła się już ciekawość. Przewodniczący Kola ZMP, Zakrzewski, zobowiązał się przygotować ziemię kompostową do doświadczenia, przesiać ją, przygotować beczkę z osi.

Ale... DROGI CZYTELNIKU, NIE TAK ŁATWO POSZŁO WSZYSTKO JAK MYŚLIŁS.

W Hronowie postanowiono doświadczenie zacząć w piątek, 16 marca.

CZYTELNIKU! ZACZNIJ Z NAMI TO DOŚWIADCZENIE. PRZEJDZ Z NAMI DUŻO OD LEGŁOŚCI OD KORTOWA DO HRONOWA. ZOBACZ, CO

PRZYGOTOWALI ZMP-OWCY, JAK ZACZEŁY SIĘ PRAĆ, PRZEJDZ Z NAMI PRZEZ TRUDNOŚCI. ZOBACZYSZ — BĘDZIE CHWIŁA, KIEDY ZACZNIEM SIĘ Z NAMI NIEPOKOIC — CO BĘDZIE DALEJ?

PODAMY CI DOKŁADNIE DALSZE ETAPY DOŚWIADCZENIA BĘDZIEMY CI MOWIĆ O WYSIEWIE GRANULEK, O WZROŚCIE ROŚLIN NA ZIEMIACH GRANULOWANYCH.

BĘDZIESZ Z NAMI WSPÓLNIE NOTOWAĆ WYNIKI. NIE CZIERPLIWIŁ SIĘ, JAKIE BĘDZIE ICH ZAKOŃCZENIE. DO ŚWIADCZENIA BĘDZIE I TWOIM WŁASNYM DOŚWIADCZENIEM..

A WIĘC ZACZYNAMY!

Jest piątek, 16.III.51 r. Śnieg stępiał. Ziemia rozdepta woda, miękko uginą się pod stopami.

Grzącząc po kostki w błocie, asystent Jan Siuta dochodził ra no do budynku dyrekcji w PGR Hronowo.

Tu pierwsze rozczarowanie. Młodzież nie przygotowała niczego. Ażi ziemi kompostowej, ani beczki.

Kol. Zakrzewski, przewodniczący Kola, okazał się niesłownym, niesolidnym. Ktoś mógł to przewidzieć, kiedy chwalił go Zarząd Powiatowy ZMP, kiedy chwalił go dyrektor PGR-u. Wi docznie Zakrzewski zachęcał się pochwałami, a ci, co go

chwalili, nie mieli umiaru. Nie wiedzieli, kiedy skończyć.

Dyrektor PGR-u, Kawelczyk, też nie dopinował prac. Tłumaczył się nawałem innej roboty — mimo, że wiedział: przypomnie nie młodzieży mogło mu zabraknąć zaledwie 10 — 15 minut czasu.

A cóż z zainteresowaniem innych ZMP-owców. Czemu oni nie pamiętali?

Zainteresowanie ZMP-owców było jeszcze bardzo świeże, nie-pogłębione. Jest dużo dobrej młodzieży w Hronowie. Zarząd Kola powinien był o tym pamiętać. Ale cóż — sam przewodniczący zaniedbał pracę.

Asystent Jan Siuta nie cofnął się przed pierwszą trudnością. Sam jest ZMP-owcem. Nie leką się przeszkód. Cóż, mieli zacząć doświadczenie od rana. Zaczynać później, iadrobnią niedocięgnięciem.

Na młodej twarzy naukowca dojrzało postanowienie: Musi pogłębić zainteresowanie młodzieży hronowickiej.

Potężne dźwięki stodoły — magazynu odsunięto ze zgrzytem.

Wzdłuż długiej szopy leżały worki z różnymi nawozami. W kacie zsypany był węgiel. Wysoce, na białych gonimach tulili się gniazdzka wróbi. Raz po raz śmiały któryś nisko nad głowami.

Jan Siuta nie czekał na przyjacielu ZMP-owców. Zawinał rę-

kawy, wziął miotłę i dokładnie omiatał mały plac, przeznaczony na robotę granulki.

A w tym samym czasie w biurze Tadeusza Kawelczyka krzyczał: Mnie wyznaczyć od tej roboty? Co to mnie obchodzi! też mi to potrzebne! — wzruszał ramionami.

Ale kol. Henryka Grzeszkiel wicz zapytana, czy chce pracować — zgodził się od razu bardzo chętnie.

Kol. Bolesław Napierski też nie miał żadnych zastrzeżeń. To był jeden z tych, których już na zebraniu najwięcej zainteresowało doświadczenie. Teraz tu mił w sobie wstyd — że tak nic nie zrobiono. Widać było, że chłopak postara się naprawić ten błąd. Uratować honor ZMP-owców z Hronowa.

Pociągnął za sobą Tadeusza Kawelczyka.

Przyszła cała ta trójka do stodoły. Kol. Siuta uśmiechnął się do nich szeroko.

— No, zaczynamy — powiedział.

Postanowili. Kol. Napierski i Kawelczyk przyniosą ziemię kompostową. Henryka będzie zapisywać wagę.

Przez drobne sito sypała się w kopyczki czarna ziemia. Ważono dokładnie: 75 kg kompostu. Potem 25 kg szarego superfosfatu. Mieszano go lekko grabiami.

Najgorzej jednak było z beczką. Bezczy ZMP-owcy, jak wiadomo, nie przygotowali, choć było to całkiem łatwe. A teraz...

Była już godzina 12. Dyrektor i agronom telefonowali do sąsiedniego majątku — czy nie mają beczki, takiej jak do zaprawiania ziarna.

Mieszanka do granulowania była już gotowa — bez beczki dalsza robotą była niemożliwa.

Coraz to ktoś ze stodoły biegł rozpryskując lepkie błoto nogami i wołał:

— Co z beczką? Co z beczką?... Bezczy nie było w sąsiednim majątku.

Co robić?..

Stara, żelazna beczka zatonęła do kuźni. Ogień buchał na kowadło żywym płomieniem. Dwaj kowale. Jeden młody, drugi starszy z długą fajką w zębach, przyglądali się beczce. Słuchali, co by trzeba zrobić i milczeli.

W końcu, ten starszy wycedził przez zęby: — Zrobić to by

się zrobiło, ale najprędzej na jutro. Bezczy trzeba przewrócić, wstawić os, przylutować korbę, trzeba wyciąć z boku otwór do wysypywania, zrobić zawuswę. Stolarze muszą zrobić sto jak.

— Na jutro można — orzekł. Czas uciekał. Granule powinny być zrobione jak najszybciej. Muszą jeszcze schnąć kilka dni. Muszą być przygotowane do siewu.

Co robić? — denerwował się młodzi.

Kowalom udzielił się pomalutku zapal. Siuta, nachylając się nad beczką, tłumaczył, że można ją zrobić na razie prowizorycznie. Instruktor SP, Domański, który w tym czasie przyjechał z gminy z Piotrkowa — objął kowala za ramię.

— Ja wam pomogę. No, od razu przytrzymam wam tę rurę na os na kowadle. Przybijajcie otwór!

Mocne uderzenie młotka było rałosną zapowiedzią przyrzeczenia — beczka będzie!

— Dosił! — zawołał Siuta. Zobaczmy!

Nad małym, prostokątnym otworem beczki momentalnie schyliły się wszystkie głowy. Jeden drugiego popychał „Wszystkich ogarnęła ciekawość — Przecież nie otworzymy jak się tak pachnie — śmiał się — ale i na jego twarzy widać było wżruszenie.

Przesiewał ją z chłopcami. A Henryka mozolinie wyciągała z beczki wszystkie ogromne granulki. Potem długo rozcierała je na sicie. Okazało się, że były mocno zbite.

Nasypani następną osuszoną porcją. Kręcono ją.

Kiedy znów otworzono beczkę, Henryka jeszcze kończyła rozcierać pierwsze granulki. Receptę jej słosniatli. Zrobili się biało-sine.

Drugie granulki były mniejsze, ale jeszcze zle. Wielkość grochu.

W oczach niektórych zabłysnęło niedowierzanie. Cicho zakradła się do nich wpatliwość. — A może wcale się nie uda?

Udało się prz, mniejszych obrotach beczki.

CZYTELNIKU! PIERWSZY ETAP DOŚWIADCZENIA SKOŃCZONY ZAPAMIĘTAJ! ZRZĘBIONO CZTERY RODZAJE GRANULEK

1) — 75 kg kompostu, 25 kg superfosfatu i woda.
2) — 25 kg superfosfatu i woda.
3) — 75 kg kompostu, 25 kg superfosfatu i 15 kg soli potasowej.
4) — 75 kg superfosfatu 25 kg soli potasowej i woda

